WARSZAWA. Poniedziałek 20 Lipca / 1 Sierpnia

Drugie Półrocze 1859 roku. № 21.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro N. P. M. Anielskiej. Wschód słońca o g. 4 m. 23.—Zach. o g. 7. m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 14, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

USTAWA
O MIANOWANIU I UWALNIANIU URZĘDNIKÓW w Królestwie Polskiem.

(*Dokończenie*)

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego: kl. VII, VIII i IX od Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, na przedstawienie Prezesa Dyrekcyi Głównej, — kl. X i niższych: od Prezesa Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej: Kl. V i VI, od Rady Administracyjnej, na przedstawienie Izby Obrachunkowej, – kl. VII i niższych: od Izby Obrachunkowej.

W Kancellaryi Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego: Kl. VII i niższych: od Prezesa Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego.

W Biurze Inspektora Zarządu i Spisu Wojskowego: Kl. VI, VIII i IX: od Namiestnika na przedstawienie Inspektora,—kl. X i niższych: od Inspektora.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora: Kl. V i VI: od Namiestnika na przedstawienie Warszawskiego Wojenego Jenerał-Gubernatora,—kl. VII, VIII i IX: od Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, — kl. X i niższych: w Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, od Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, w Zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy, od Ober-Policmajstra m. Warszawy; — w Kommissyi Kwaterniczej od Dyrektora Kommissyi Kwaterniczej.

W Administracyi Pałaców CESARSKICH; kl. VIII i IX: od Namiestnika na przedstawienie Głównie Zarządzającego Pałacami,—kl. X i niższych: od Głównie Zarządzającego.

W Administracyi Księztwa Łowickiego: Kl. V, VII, VIII i IX: od Namiestnika, – kl. X i niższych, od Administratora.

W Kancellaryi Marszałków Szlachty: Kl. IX: od Namiestnika, na przedstawienie właściwych Marszałków,—kl. X i niższych od Marszałków Szlachty.

W Kommissyi Śledczej przy Namiestniku Królestwa: Kl. V, VI, VII, VIII i IX; od Namiestnika,—kl. X i niższych: od Prezesa,

Art. 2. Na urzęda Służby Obywatelskiej mianuje i uwalnia:

W Wydziale Spraw Wewnętrznych; Członków Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych, — Prezydujących w Radach Powiatowych Opiekuńczych Zakładów Dobroczynnych,— Rada Administracyjna na przedstawienie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych; — Członków Deputacyi Szlacheckich, — Członków Rady Przemysłowej przy Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,— Członków Rad Powiatowych Opiekuńczych Zakładów Dobroczynnych, — Prezydujących w Radach szczegółowych Szpitali i Zakładów Dobroczynnych,—Członków tychże Rad—Radców Powiatowych Dyrekcyi Ubezpieczeń, — Wójtów Gmin, — Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych; — Członków Kommissyi Kwaterniczych po miastach,—Członków honorowych czyli Radnych przy Magistratach miast, — Rządy Gubernijalne.

W Wydziale Sprawiedliwości: Sędziów Pokoju, Rada Administracyjna, na przedstawienie Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości.

W Wydziale Skarbowym: Członków Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego, Rada Administracyjna na przedstawienie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, po porozumieniu się z Kontrolerem Jeneralnym.

Art. 3. Wszelkie przepisy przeciwne postanowieniu niniejszemu, które w Dzieniku Praw zamieścić i Władzom właściwym w czem do której należy wykonać polecamy, uchylają się.

W Warszawie d. 11 (23) lipca 1859 r.

(podpisano) Namiestnik Jenerał Adjutant
książe Gorczaków.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New York 14 lipca. Rząd amerykański każe odbywać próby z gwintowanemi działami i takowe jak najprędzej w swem wojsku zaprowadzi. *(Schle. Ztg.)*

New-York 19 lipca. Kuryer z Charleston zawiera depeszę z New-Orleanu donoszącą, że jenerał Woll pobił pod Gacanagnato wojska liberalnych pod dowództwem jenerała Zuazoa zostające, i ogłosił Santa-Annę dyktatorem. W San Luis-Potosi z tego względu ogromny postrach i zamięszanie wszystkich ogarnęły, a w różnych miejscach usiłowano wywołać powstanie, które rząd silnemi środkami przytłumił. (*Schl. Ztg.*)

ANGLIA.

Londyn 25 lipca. W korrespondencyi ogólnej czytamy: Na pozór jesteśmy w wielkiej spokojności; bo za rzutem oka na porządek dzienny izby gmin, widzimy cztery wnioski równocześnie przedstawione przez członków stronnictwa ministerjalnego, i przez członków oppozycyi, w celu zażądania objaśnień względem stanu obrony narodowej i nalegania na rząd iżby dalej posuwał kosztowne uzbrojenia, a to w chwili kiedy p. Persigny udał się do Paryża, aby przedstawić propozycye rządu angielskiego żeby do ogólnego rozbrojenia przystąpiono. Jeśliby przedstawienie i przyjęcie propozycyi miało być prawdą, wtedy pogłoski o uzbrojeniach Francyi, które tak bardzo niepokoiły publiczność, nie musiały być zupełnie bezzasadne. Ale czy Anglia będzie dalej zaciągać ochotników i swe brzegi obstawiać działami?

Mogłaby wprawdzie swoje okręty zostawić pierwszej i drugiej dywizyi rezerwowej, ale czyż może odesłać majtków zaciągniętych na lat 7 czy 12 w zaufaniu że umowę publiczną zawarli! A jeśli ich odesłać nie można, jakżeż pojmować rozbrojenie?

Dowiadujemy się zresztą, że co do rozbrojenia, zdania ministrów są podzielone; dwojako rzecz uważają, a trudno zdania pogodzić, a jeśliby wiadomości z Paryża niecierpliwie oczekiwane, nie wpłynęły na zdanie mniejszości, naówczas spodziewać się można burzliwego posiedzenia w ministeryum. Dzienniki rozprawiają w sposób tak sprzeczny, że po przeczytaniu ich wcale niepodobna sobie zrobić wyobrażenie tego czego pragną. *(Ind. Belge.)*

AUSTRYA.

Wiedeń 25 lipca. Wiedeńska *Presse* zapewnia, że konferencye w Zürich nie mają innego celu, prócz przedłożenia warunków przygotowawczych

PODRÓŻ NIEWIASTY
NA OKOŁO ŚWIATA.

(*Ciąg dalszy*).

Radzono mi iżbym nie opuszczała tak dobrej sposobności i żebym raczej zaniechała wycieczki do Santiago. Po długim namyśle zdecydowałam się niechętnie, i ażeby przerwać wszelkie wahania, udałam się natychmiast do kapitana i ugodziłam przewóz za 200 talarów hiszpańskich (1). Pozostało mi więc tylko pięć dni jeszcze do zwiedzenia Valparaiso i okolic. Byłby czas ten wystarczył do zwiedzenia na prędce Santiago, o 32 legua od Valparaiso leżącego, podróż ta byłaby jednakże za dużo kosztowała; do Santiago bowiem nie chodzą omnibusy, tak że musiałabym była wynająć osobny powóz. Zresztą i czas był tak krótki, że tylko powierzchownie bym była oba miasta zwiedziła. Pozostałam więc w Valparaiso. Często chodziłam po wzgórzach okolicznych, odwiedzałam mieszkania niższej klassy, widziałam tańce narodowe i t. p.

Na niektórych wzgórzach, mianowicie *Serra Alegri*, stoją w pośród kwitnących ogrodów, piękne wille z oknami wychodzącemi za morze; z drugiej strony bowiem krajobraz zamknięty jest łańcuchem nagich i brzydkich gór. Chaty wieśniaków wyglądają jak najnędzniej; są to lepianki z drzewa i gliny, grożące niechybnym upadkiem, tak że z obawą wstępowałam do środka; wnętrze tych chat przedstawiałam sobie odpowiednie zewnętrzej całości, lecz ze zdumieniem zastałam wszędzie porządne łóżka, stoły, stołki, a nawet ładne ołtarzyki domowe ubrane kwiatami. Ubiór wieśniaków także dość porządny; bielizna ich porozwieszana przed niektóremi chatami do suszenia, zdawała mi się porządniejszą, niżeli ta, którą nieraz widywałam wiszącą przed oknami eleganckich domów w najludniejszych ulicach miast Sycylijskich. Tańce ludowe niezmiernie nieobyczajne, tak że nieprzyjemnie na nie patrzyć.

W okolicach miasta często spotykałam przybyszów szukających min złota lub srebra. Kto odkryje minę taką, zatrzymuje ją na własność.

Po upływie naznaczonych mi pięciu dni, kapitan dał mi znać że nazajutrz mam przybyć na statek z rzeczami memi, lecz tegoż samego dnia przybył do portu jakiś francuzki statek wojenny, z którym nasz kapitan miał interessa, i odwołując poprzednie zawiadomienie, kazał mi powiedzieć, że jeszcze pięć dni pozostaniemy. Zagniewana poszłam do konsula Sardyńskiego i żaliłam się na kapitana; konsul pocieszał mnie jak mógł, lecz powiedział że nie może kapitana zmusić do prędszego odjazdu. Po upływie tych pięciu dni znowu odłożono odjazd, i pomimo tego że zostawałam przez dni piętnaście w Chili, nie widziałam nic oprócz Valparaiso i najbliższych jego okolic.

Zanim zakończę rozdział ten, wymienię ceny niektórych przedmiotów. Pokój nienajlepszy, w domu przywatnym kosztuje 4 do 5 realów dziennie; obiad przy ogólnym stole 8 realów; butelka wina hiszpańskiego tyleż. Najkosztowniejszym artykułem jest pranie bielizny; za każdą sztukę, małą czy dużą żądają reala. Paszport kosztuje 8 realów.

Rzecz-pospolita Chili, 6000 mil kwadratowych powierzchni zawierająca, ma 1,500,000 mieszkańców, pomiędzy któremi znajdują się 125,000 kreolów, tyluż mulatów i kilka tysięcy murzynów; reszta mieszkańców składa się z krajowców którzy są potomkami przybyłych tu Hiszpanów. Język hiszpański powszechnie używany; religia po większej części katolicka.

Stolica kraju, Santiago, ma 66,000 mieszkańców i wiele budynków publicznych. Valparaiso ma 50,000 mieszkańców i największy port, i jest najważniejszym punktem handlowym nie tylko w Chili lecz i na całym spokojnym Oceanie. Płody Chili są: woły w wielkiej ilości, pomiędzy którymi są i dzikie, doskonałe konie, wino, tytoń,

(1) Talar hiszpański ma wartość rs. 1 kop. 24.

pokoju w Villafranca zawartego, Piemontowi do podpisania, ponieważ dotąd Piemont ich nie podpisał. Później ma nastąpić kongres europejski, w którym Sardynia jako szóste wielkie państwo będzie miała swego reprezentanta. Jeden z obcych dyplomatów miał poradzić żeby w Kapitolium rzymskiem zgromadzono przyszłych delegowanych państw, mających składać związek federacyjny włoski. W Berlinie twierdzą że rząd francuzki przesłał zapytanie do rządu pruskiego i dla czego armja pruska dotąd pozostaje na stopie gotowości do boju i dla czego 7 i 8 korpus dotąd są skoncentrowane w powincyach nadreńskich? *(Nord.)*

Wiedeń 27 lipca. Z pewnością twierdzić możemy że bardzo ważne i rozległe zajdą zmiany w systemie wojskowości austryackiej, do czego najgłówniejszą pobudką jest tylko co skończona wojna. Przedewszystkiem zmierzać będą do tego, aby dojść do lżejszego zbierania się w kolumny i do lżejszych ruchów każdego w szczególności żołnierza. Liczbę pułków piechoty, 62 liniowych i 14 granicznych liczącej do 100 powyższa. Każdy pułk normalnie składać się ma z 4 batalionów, co nie wyłącza tworzenia 5 i 6 w czasie wojny. Batalion zawierać ma 5 kompanii, a liczba żołnierzy w kompanii w porównaniu z dotychczasowemi znacznie ma być zmniejszoną. Przy takowem urządzeniu dobra nadarzy się sposobność, zatrzymać w służbie czynnej wielką liczbę nowo awansowanych oficerów, których inaczej jako nadliczebnych trzebaby zawiesić. Już poczynają udzielać urlopy, a żołnierze otrzymujący takowe udają się do właściwych zakładów, skąd pojdą do domu. Czyli i jak dalece jest prawdą, że liczba lat służby z 8 na 5 ma być zredukowaną, dotąd nie możemy powiedzieć.

Wiedeń 28 lipca. Jeżeli Ludwik Napoleon miał zamiar przez zawarcie pokoju w Villafranca zniewolić Austryę dla siebie; to mu się to wcale nie uda, gdyż ani śladu sympatyi albo zbliżania się Austryi do Francyi dopatrzeć się nie można. Wiadomości prywatne głoszą, że minister baron Bach usunie się od ministerstwa, a przynajmniej szczerze o tem myśli. O ile jego dymissya mogłaby inne za sobą pociągnąć, dotąd niepodobne oznaczyć. *(N. Pr. Ztg)*

Wiedeń 28 lipca. Jak słychać Austrya z Francyą już się porozumiała co do przywrócenia książąt włoskich Modeny i Toskanii; wynalazła sposób jak wprowadzić zapewnienia pokoju w Villafranca podpisanego, w wykonanie, bez interwencyi zbrojnej. Trudne zadanie ma być rozwiązanem, czy Włosi z tego będą zadowoleni czy cały świat europejski pragnący spokoju i stateczniego urządzenia Włoch, przyjmie za dobre, to nowe pytanie. Arcy-książę Ferdynand-Maksymilian nie chce przyjąć namiestnikowstwa krajów Weneckich owszem cofa się od wszystkiego i tylko prywatnie żyć pragnie. Wielki książe następca tronu Toskanii, przybył z Włoch do Wiednia. Feldmarszałka Hess za dwa tygodnie się spodziewają; f. m. Benedek udał się wczoraj do Gratz, a hr. Clam Gallas do Pragi. Z Teplitz donoszą, że król Belgów w przyszłym tygodniu przybędzie dla używania wód i zajmować będzie pałac w którym król zwykle król pruski mieszkał. *(Schl. Ztg.)*

Tryest 27 lipca. Wczoraj z rana odpłynęło ztąd do Wenecyi 541 jeńców wojennych Francuzów i Sardyńczyków, *(Wiener Zeit.)*

BELGIA.

Rząd Belgijski idąc za przykładem swoich sąsiadów, zajął się obwarowaniem Antwerpii. Na zarzuty przeciw temu projektowi czynione, odpowiada dziennik z Gand.

„Przez obwarowanie Antwerpii, nie myślimy ograniczać obrony kraju do jednej tylko fortecy. Byłoby to rzeczą upośledzającą honor wojskowy. Obowiązkiem wojska jest, stawiać czoło nieprzyjacielowi w otwartem polu, dopóki tylko można, lecz fortece nie sprzeciwiają się temu. Wojsko posiadające kilka miejsc warownych, może zarazem walczyć w otwartem polu; przykład tego stawia nam ostatnia kampania włoska. Armia Austryacka miała za sobą groźny czworobok, który zatrzymał cesarza po trzech zwycięztwach. Fakta ostatnich wojen wskazują, że w nowej strategii inne jest przeznaczenie fortec. Nie stoją one po to, żeby mieściły w sobie kilka tysięcy wojska były obsaczone i głodem do poddania zmuszone, lecz żeby wojsku zwyciężonemu lecz nie rozbitemu, służyły za punkt oporu, żeby pod ich zasłoną mógł czekać na posiłki i wstrzymać najazd nieprzyjaciela.

Taką usługę wyświadczyła Sylistria Turkom, Werona i Mantua Austryakom, Genua i Aleksandrya Piemontowi; bez tych dwóch miast warownych, wojska austryackie byłyby cały kraj zajęły wprzódy, zanimby Francuzi zdołali przyjśdź na pomoc.

Takie same względy przemawiają za obwarowaniem Antwerpii. *(Ind. Belg.)*

DANIA.

Kopenhaga 26 lipca. Król dzisiaj udał się w podróż morzem. Wiadomość o tem była dla tutejszych mieszkańców niespodzianką tem większą, że orszak towarzyszący królowi, otrzymał rozkaz zabrania z sobą mundurów, lubo nie wiedzieli wcale dokąd podróż poprowadzi i dopiero na otwartem morzu o celu podróży się dowiedzą. Przypadkiem tylko dowiedzieliśmy się, że król chce na kilka dni udać się do Sztokholmu, aby Karolowi XV ustnie powinszować wstąpienia na tron, lubo nie ma zamiaru opuścić swego okrętu. Będzie to równie dla króla Szwedzkiego niespodzianką, dowodząc wysokiego stopnia przyjaźni między obydwoma królami Skandynawskiemi. Dowodem tej ściślej przyjaźni jest także forma depeszy którą król duński po śmierci króla Oskara I, przesłał do Sztokholmu. *(Nord.)*

FRANCYA.

Ostatnie korrespondencye z Paryża do dziennika Nord, są dosyć zajmujące, nie tyle z powodów nowych wiadomości, jako raczej przez to, że szczegółowo i dokładnie dają nam poznać obecne położenie.

Kwestya oddzielnego rządu dla prowincyi weneckiej, będzie najprzód wniesiona pod rozstrzygnięcie konferencyi w Zurich. Czyliż Wenecya będzie prowincyą cesarstwa austryackiego, a jednocześnie jednym z państw Związku włoskiego, czyli też będzie miało osobną administracyą osobne prawa, osobny byt, nakształt Egiptu, który jest prawie niezawisły, chociaż lenniczy? Muszą to rozstrzygnąć pełnomocnicy Austryi i Francyi.

Jeżeli Austrya chce bez wtrząśnień i niebezpieczeństw utrzymać Wenecyą pod swojem panowaniem, bardzo wiele ustępstw poczyni w przyszłej organizacyi tego kraju. Im bardziej zostawi Wenecya przy jej własnej administracyi cywilnej i sądowej, im bardziej utrzyma jej niezawisłość, tem łatwiej zachowa zwierzchnictwo nad starożytnem miastem Dożów. Austrya powinnaby pamiętać, ile ofiar i wysileń kosztowało jej panowanie we Włoszech, dziś, gdy straciła połowę tego kraju, czyliż utrzyma drugą, bez życzliwości i zaufania mieszkańców?

Toż samo powiedzieć trzeba książętom Modeny, Parmy i Toskanii. Austrya i Francya zgodziły się na to, żeby kraje te nie były przyłączone do Piemontu. Nie można także używać siły zbrojnej. Lecz mieszkańcy Modeny, Parmy i Placencyi, daliby dowód roztropności i umiarkowania, gdyby się nie sprzeciwiali woli dwóch mocarstw.

Delegowani Toskanii przyjęci byli od cesarza Napoleona i miał ich zaspokoić względem wszelkiej obawy przymusu. Lecz cesarz spodziewa się że po abdykacyi W. księcia na rzecz syna, nowy książę nada krajowi instytucye, które ułatwią jego powrót do dziedziny ojcystej.

Przykro jest rządowi francuzkiemu, że jego oświadczenia tchnące pokojem i każde jego nawet urzędowe objaśnienia, Anglicy na złe tłómaczą; cóż innego mu pozostaje, prócz zaufania w własną siłę, godności i czekania wypadków?

Utrzymują, że dla tego dwór sardyński nie ubiega się o należenie do konferencyi w Zurich, chociaż do nich ma należeć podług ostatnich wiadomości, że w razie przywrócenia książąt Toskanii, Parmy i Modeny, Austrya będzie miała większość głosów w związku Włoskim, a król sardyński nie chce należeć do urządzenia przeciwnego niepodległości Włoch.

Delegowani Toskańscy powzięli w rozmowie z cesarzem, przekonanie o jego najlepszych chęciach dla sprawy włoskiej.

W Toskanii niechęć przeciw dynastyi panującej, nie wynika z wyobrażeń i dążeń rewolucyjnych, lecz z dwukrotnego zawodu którego doznali mieszkańcy za podmową gabinetu austryackiego i że W. książę wraz z synem znajdowali się przy wojsku austryackiém podczas bitew pod Magenta i Solferino.

— 141 municypalności, 809-ciu głosami przeciw 15-tu oświadczyło się za przyłączeniem Toskanii go Piemontu. Te municypalności obejmują 1,135,863 mieszkańców.

Uspokojenie Romanii i Legacyów będzie rzeczą trudniejszą. Tam mieszkańcy są rozjątrzeni długoletnim uciskiem. Możnaby dokazać niepodobnych rzeczy, to jest skłonić rząd Papiezki do ustąpienia, gdyby Austrya chciała nad tem wspólnie z Francyą pracować. Lecz na to potrzeba geniuszu. Austrya posiada geniusz oporu i tego dowiodła tylokrotnie. Czyliż będzie miała geniusz postępu?

---

oliwki, len, pszenica i wszystkie owoce stref umiarkowanych; kopalnie zawierają miedź, złoto, srebro, żelazo, ołów i inne kruszce.

Monety złote są *uncye, półuncye* i *ćwierćuncye*. Monety srebrne: *piastry, reale, medios i quadrillos*; Monety miedziane: *centavos*. Uncya zawiera 17 piastrów, piastr 8 realów; real 2 medios czyli quadrillos; quadrillos 4 centavos. 18 legua równe są 15 milom jeograficznym.

Rozdział VII.

Dnia 17-go marca, kapitan van Wyk Jurianse dał mi znać że okręt jego gotów do rozwinięcia żagli i że nazajutrz odpłynie. Spakowałam więc rzeczy i udałam się na pokład. Był to piękny statek holenderski, nazwiskiem *Lootpuit*. Znalazłam na nim czystość posuniętą do najwyższego stopnia i żywność w ogólności dość dobrą, z wyjątkiem kilku potraw holenderskich, które za często dawano, i cebuli, której za dużo używano. Szczęściem zapas cebuli zepsuł się wkrótce. Kapitan był to człowiek wykształcony i uprzejmy, majtkowie grzeczni. W ogóle nie znalazłam marynarzy tak nieokrzesanych i szorstkich w obejściu, jak ich po większej części malują podróżni. Nie mają wprawdzie eleganckiego ułożenia i dobrego tonu, lecz są to powiększej części ludzie dobroduszni i otwarci.

Trzeciego dnia, t. j. 21-go marca widzieliśmy wyspę *S-go Feliksa* a nazajutrz wyspę *Santo Ambrosio*. Obie składają się z mass nagich skał, i zamieszkałe są tylko przez mewki. Następnego dnia wstąpiliśmy w strefy zwrotnikowe; gorąco wszakże dokuczało nam tylko w kajucie, na otwartem zaś miejscu chłodził ciągły wiatr. Prawie przez miesiąc płynęliśmy w sposób jak najjednostajniejszy; nie mieliśmy ani wichrów ani burz, widzieliśmy tylko niebo i ziemię. 19-go Kwietnia przybyliśmy nareszcie do archipelagu *Wysp Nizkich*, ciągnącego się od 36-go do 14-go stopnia długości i bardzo niebezpiecznego dla marynarzy, ponieważ wyspy wystają po większej części zaledwie o kilka stóp tylko nad powierzchnią morza. I tak ażeby zobaczyć jednę z nich, wyspę *Dawid Clark*, od której byliśmy tylko o 12 mil oddaleni, sam kapitan musiał wleźć aż na bocianie gniazdo. (1)

W nocy z 21-go na 22-gi kwietnia mieliśmy gwałtowną burzę z silnemi grzmotami. Podczas burzy widzieliśmy z bocianiego gniazda tak zwane ognie *Saint Elme*; są to małe elektryczne płomyki, które wyskakują z końców najwyższych masztów i w ciągu dwóch lub trzech sekund gasną. Dnia 23-go kwietnia przejeżdżaliśmy blizko *wysp ptasich*, a w dwa dni później widzieliśmy wyspę *Maithia* należącą do *Wysp Towarzyskich*. Nazajutrz, to jest trzydziestego dziewiątego dnia podróży naszej spostrzegliśmy wyspę *Taiti* i naprzeciw niej, wyspę *Emao*, także *Moreo* znana. Wejście do portu *Papeiti* na wyspie Taiti bardzo niebezpieczne; otaczają go rafy korali, o które łamią się ryczące fale, i pozostaje wązkie tylko przejście. Wypłynął naprzeciw nam przewodnik, i chociaż wiatr mieliśmy przeciwny, weszliśmy szczęśliwie do portu,

Jeszcze kotwica nie była zarzucona, gdy nas otoczyło kilka *pirogów* (1) napełnionych Indyanami, którzy ze wszech stron wdrapywali się na pokład, traktując nas owocami i muszlami, rozumie się za pieniądze; minęły bowiem czasy, kiedy wszystko sprzedawali za czerwone gałganki lub szklanne perły. Dziś żądają pieniędzy i są w tym punkcie równie przebiegli jak najbardziej cywilizowani Europejczycy. Dałam jednemu z nich brązowy pierścionek; wziął go, obwąchał, pokiwał głową i dał mi do zrozumienia że nie jest złoty. Spostrzegł inny pierścionek na palcu moim, wziął mnie za rękę, obwąchał pierścionek i radośnie się uśmiechnął, dając mi do zrozumienia, żebym mu go dała. Miałam później więcej jeszcze sposobności przekonać się, że wyspiarze ci umieją węchem rozpoznać złoto prawdziwe i fałszywe.

Wyspa Taiti była przed kilku laty pod opieką Anglii, dziś jest pod opieką Francyi. Była ona przez długi czas przyczyną niezgody pomiędzy obyd-

(1) Pokład z belki, na szczycie masztu.

(1) Małe czółenka indyjskie zrobione z wyżłobionych drzew.

Marszałek Canrobert w liście do marszałka Niel, zbija uczyniony mu zarzut, że za późno przybył z pomocą na plac bitwy. Cesarz kazał mu oświadczyć, że nie życzy sobie ogłoszenia drukiem tego listu i spodziewa się że nieporozumienie między dwoma walecznemi towarzyszami broni, w krótce ustanie.

Paryż, 26 lipca. Z Turynu donoszą, że rząd tameczny przygotowuje się do odporu. Do Parmy, Modeny i Toskanii wydano rozkazy odpowiednie.

Wojska jenerała Mezzacapo otrzymały rozkaz, żeby na przypadek spotkania się z Szwajcarami papiezkiemi przyjęły walkę, wyraźnie dla tego, żeby przydać nowe zawikłania i nowe spory wywołać. Liczba wojska ma być powiększoną, albowiem 6 nowych brygad (12 pułków piechoty, 12 batalionów strzelców wraz z jazdą i artyleryą) mają w Lombardyi utworzyć, a kiedy Francuzi już poczęli opuszczać kraj i udają się choć dosyć późno napowrót do Francyi, Piemontczycy jeszcze w swych leżach wojennych pozostają. *(Schl. Ztg.)*

Paryż 27 lipca p. Banneville ambasador francuzki w Wiedniu przed wojną, udaje się tamże ażeby wręczyć cesarzowi austryackiemu list własnoręczny cesarza Ludwika Napoleona. Wracające z Włoch wojska, aż do 15 sierpnia pozostać mają w obozie pod Vincennes. (*St. Anz.*)

P R U S S Y

Berlin 29 *lipca.* Na zasadzie rozkazu gabinetu królewskiego z dnia 25 b. m. aby ostatnia część armii uruchomionej, na stopę pokoju przywiedzioną była, minister wojny rozporządzeniem z dnia 27 b. m. odwołał dawniejsze rozporządzenie z dnia 30 kwietnia r. b. i odjął mu moc wykonawczą, tak że teraz już nie jest wzbronionem udzielanie paszportów za granicę, dowodów legitymacyjnych do podróży po kraju i dymissyi osobom należącym do służby wojskowej i landweru.

Z Frankfurtu doszła nas korrespondencya z dnia 28 b. m. dotycząca udzielonej wczoraj wiadomości o wniosku Austryi, Pruss i W. ks. Baden, względem załogi w twierdzy Rastatt, tej osnowy: Austrya objawiła życzenie, aby stosunki przyjazne między gabinetami Berlina i Wiednia przywrócone być mogły. Na dzisiejszem posiedzeniu Austrya dała dowód szczerości swoich zamiarów. Wprawdzie nad kwestyą Rastadzką już dawniej toczyły się rozprawy, skutkiem których zapadła decyzya, będąca zasadą dzisiejszego wniosku wspólnego Austryi, Prus i W. ks. Badeńskiego. Wszelako przyznać trzeba, że gdyby rząd austryacki miał zamiar robić Prussom trudności, to byłby łatwo mógł tę dla Pruss nieobojętną kwestyę rasztadzką, albo cofnąć, albo przynajmniej na zwłokę wystawić. Według wczorajszych oświadczeń Lorda Russel, jeszcze nie ma nic stanowczo wyrzeczonego względem kongressu, ponieważ mocarstwa wprzód przekonać się chcą, co na konferencyach w Zürich uradzonem będzie.

Z Gdańska donoszą, że tameczne zgromadzenie starszych, kupców na skutek wezwania ministra handlu wniosło do odbyć się mającej konferencyi generalnej, żeby cło wchodowe od cukru kolonialnego zostało zniżone, a cło powrotne za wywieziony cukier burakowy przyznane.

(N. Pr. Ztg)

S E R B I A.

Frankfurt n. M. 27 *lipca.* Hr. Chambord przybył do naszego miasta; jedno z pism tutejszych podając tę wiadomość, zarazem nadmienia, że w przyszłym miesiącu odbędą legitymiści kongres w Wisbaden. Tyle pewnego, że tu i w sąsiednich miastach znajduje się wielu legitymistów najcelniejszych nazwisk.

München 26 *lipca.* Król rozkazał ażeby pierwsza i druga ruchoma komenda dywizyjna zaraz były rozpuszczone, trzecia komenda pozostanie nadal w Palatynacie. *(Schl. Ztg.)*

Belgrad 24 lipca. Nakoniec podróż księcia Miłosza, o której od kilku miesięcy głoszono, przychodzi do skutku, jeżeli do jutra nie zajdą jeszcze jakie zmiany planu, co tu nader jest łatwem. Jutro bowiem książe ma się na dwa miesiące udać w podróż, zwiedzając naprzód leżące w środku kraju kąpiele w Bukowiku, gdzie ma odbyć kuracyą. Ztamtąd uda się do Kragujewac. Do orszaku przybiera szwadron hułanów, i swoją zwykłą gwardyę przyboczną z 15 osób złożoną. Oprócz tego bierze z sobą jednego senatora, jednego naczelnika wydziału z kancellaryi książęcej i jednego pisarza. Lekarzem w podróży przybocznym będzie sztabs-lekarz wojskowy. Władze rządowe wszystkie pozostają w Belgradzie, a w czasie nieobecności księcia Miłosza, książe Michał sprawami księstwa zawiadywać będzie. (*N. P. Z.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 24 lipca. Tutejsze dzienniki poczynają się oswajać z dziełem zawartego pokoju. Mowa Napoleona do władz państwa przekonała Włochów, że cesarz jest im przychylny. Oświadczenie cesarza, że podpisanie układów robiło mu przykrość, już ich do wdzięczności pobudza. Wprawdzie dzieło wyswobodzenia nie jest jeszcze zupełnie dokonanem; ale Rzym nie jednego dnia zbudowano, a może też wkrótce nadejdzie dzień, w którym granice Włoch od rzeki Mincio do Isonzo posuną. *(N. Pr. Ztg.)*

Genua 24 lipca. Zapewniano nas, że wczoraj kwatera sztabu głównego dywizyi toskańskiej do Modeny przeprowadzoną została. Według listów z Florencyi, zdaje się że kommissarz nadzwyczajny sardyński Buoncampagani opuści Florencyą podczas wyborów politycznych, ażeby nie było najmniejszego podejrzenia, jakoby rząd sardyński wywierał jakikolwiek wpływ na głosowanie ludu. Z Turynu donoszą, że nowy sekretarz ministra spraw wewnętrznych, adwokat Gugliometti podał się do dymissyi, którą przyjęto. Na jego miejscu powołano adwokata Capriolo członka sardyńskiej izby deputowanych. *(Ind. Belge.)*

Chambery 24 lipca. Wielkie wrażenie zrobił w Sabaudyi, jak mówią, rozkaz łp. Ratazzi ministra spraw wewnętrznych, do naszych rozmaitych intendantów ażeby wszystkie korpusy pompierów rozwiązać. Ponieważ pompiery w Chambery uorganizowali się na zasadzie postanowienia królewskiego, przeto intendent naszej dywizyi sądził, że nie może rozpuścić ich na mocy rozporządzenia ministra i przedstawił tę kwestyę wyżej, gdzie się z prawa należy. Sprawa ta przez to szczególniej nabiera wielkiej wagi, że romaite korpusy z tej strony gór, uważają za dążące do reakcyi i ztąd dziwićby się nie można żeby rzeczywiście p. Ratazzi taki wydał rozkaz; jesteśmy bowiem przekonani, że jego polityka jest energiczniejszą niżeli polityka hr. Cavour. *(Ind. Belge.)*

SPOŁECZNOŚĆ I LITERATURA ZAGRANICZNA.

Francya (dokończenie).— Szwajcarya.

Wspomnieliśmy w ostatnim artykule o powieściach, których autorowie nie mają innego celu prócz pochlebiania namiętnościom i zyskiwania honorariów od księgarzy. Inni pisarze lepsze mają dążności, lecz w ogóle nie jaśnieją tak wielkim talentem. Między niemi odznacza się pan Francis-Wej. Dziwaczne postępowanie wielu osób, wyjaśnić można badaniem wpływu, jaki edukacya na nich wywarła. Pan Wej w powieści swojej rozbiera ten wpływ, na dwóch osobach zupełnie sprzecznych w postępowaniu, a które w końcu pojmują się wzajem i łączą, a to właśnie skutkiem tej sprzeczności.

Akademia Paryzka, pierwszy raz przyjęła do grona swego, literata który jest wyłącznie powieścio-pisarzem, pana Sandeau; jest to w pewnym względzie uznanie obecnej przewagi tego rodzaju piśmiennictwa, pod drugim zaś, oznaką ubóstwa teraźniejszej literatury francuzkiej. Pan Sandeau bowiem, chociaż jest autorem zajmującym i z dobrą dążnością, jednakże nie odznacza się tą śmiałością, wyobraźnią i żywością stylu, jaka wsławiła pierwsze prace Balzaka, Dumasa, Sue i innych.

Pan Vitet prezydujący w Akademii, w głosie mianym na powitanie nowego członka, mówił o stanowisku i obowiązkach autora powieści.

W naukowym świecie, ważne jest dzieło p. Pictet o pierwszym narodzie i zagubionym języku Aryasów. Takie nazwisko miał nosić lud, od którego pochodzą Indyanie i wszystkie ludy europejskie.

Z utworów dramatycznych, zyskała powodzenie, komedya p. Achard, p. t. *Druga miłość.* Jest to miłość pięćdziesięcioletniego żonatego mężczyzny, dla młodej dziewczyny, powierzonej jemu i jego żonie na wychowanie. Sytuacya drażliwa, zakończenie przeciwne powziętym wyobrażeniom: gdyż opiekun i daleki krewnej uwiedzionej sieroty, zaślubia ofiarę: nadają tej sztuce jakiś pozór nowości i ściągają widzów.

Pani Sand przerabia swoje powieści na dramata i daje na scenę. Jej ostatni utwór, Małgorzata, ma wiele zapału i prawdy.

Z Oper wystawiono *Herkulanum* Felicyana Dawida, *Fausta* p. Gaunard i *Przebaczenie* Meyerbeera.

Belgia, owo gniazdo przedruków, zaczyna mieć coraz więcej oryginalnych pisarzy. Po Henryku Conscience, którego kilka utworów mamy w języku polskim (1) wystąpił p. Herman z powieściami *Krótka Skala i Rodzina Buvard*, p. Emil Leclerc, z powieścią *Adwokat Ryszard* i Emil Grejson z *Opowiadaniem Flamandczyka.* Krytycy francuzcy twierdzą, że pisarzom belgijskim brakuje pojęcia

(1) Powieści belgijskie, przekład F. S. Dmochowskiego 2 tomy r. 1858.

---

woma rządami, i dopiero w listopadzie 1846 r. zawarto pokój. Królowa *Pomare*, która się była schroniła na inną wyspę, powróciła była przed pięciu tygodniami do Papeiti. Mieszka ona tu w małym domku składającym się z czterech pokoi, i z całą rodziną swą stołuje się u gubernatora. Rząd francuzki kazał dla niej wystawić piękny dom i płaci jej 25,000 franków rocznej pensyi. Dom ten jeszcze nie ukończony. Z nikim obcym nie może się widzieć bez pozwolenia rządu francuzkiego. Papeiti napełnione było wojskami francuzkiemi, a w porcie stało kilka statków wojennych.

Miasto Papeiti ma około 4000 mieszkańców i składa się z małych drewnianych domów, stojących rzędem wzdłuż portu i poprzedzielanych małemi ogródkami. Za miastem widać piękny las w którym także jeszcze stoją domki czyli raczej chatki.

Główne budowle są: dom gubernatora, magazyny francuzkie, piekarnia wojskowa, koszary i dom królowej, na ukończeniu będący. Oprócz tego budowano właśnie znaczną liczbę domków składających się z jednej tylko izby, a to aby jaknajspieszniej zaradzić niedostatkowi mieszkań, gdyż w czasie pobytu mego w Taiti, nawet wyżsi oficerowie zmuszeni byli mieszkać w najlichszych chatkach indyjskich. Szukałam napróżno małej izdebki do najęcia; wszystko było zajęte. Musiałam nareszcie przyjąć kącik w chatce cieśli, która już miała czterech lokatorów. Naznaczono mi za drzwiami przestrzeń 2 metry długą a $1\frac{1}{4}$ metrów szeroką. Podłogi nie było; sciany były to wprost palisady. O łóżku i stołku nie było mowy nawet, a pomimo wszystkiego musiałam płacić 4 franki na tydzień.

Chatka Indyanina jest to dach zrobiony z liści palmowych, wsparty na kilku słupkach; lub też na palisadach; nie zawiera więcej jak jedną izbę 17 do 26 metrów długą, 3 do 9 metrów szeroką, i mieści często kilka rodzin. Wewnątrz nie ma nic więcej jak kilka mat słomianych, kołder, skrzynek drewnianych i statków; statki jednakże są już przedmiotem zbytku. Do gotowania nie potrzebują garnków; nie znają bowiem ani rosołów ani sosów, pieczeń zaś pieką pomiędzy rozpalonemi kamieniami. Potrzeby ich ograniczają się na nożu i na kokosowej czarce do czerpania wody.

Odkąd missyonarze osiedli na Taiti, a jest temu około pięćdziesiąt lat, ubranie Indyan jest dość porządne, zwłaszcza w okolicy Papeiti.— Mężczyzni i kobiety noszą rodzaj fartuszka z kolorowej materyi, uwiązanego u bioder. Fartuszek kobiety sięga aż po kostki, mężki po kolana.—Mężczyzni kładą na to krótką kolorową koszulę, a często nawet i szerokie szarawary; kobiety noszą rodzaj fałdowanej bluzy. Mężczyźni i kobiety noszą kwiaty zatknięte w klapkę u ucha, przedziurawioną, tak że dość grube mogą zatykać łodygi. Indyanki, tak młode jak i stare, ubierają się oprócz tego jeszcze w wieńce z liści lub z kwiatów. Często i u mężczyzn widać takie wieńce. W dnie uroczyste kładą jeszcze na wierzch zwykłego ubrania, suknie zwaną *tiputa* którą sobie sami przyrządzają z kory drzew kokosowych i chlebowych.

W niedzielę poszłam do drewnianego domu, zastępującego miejsce kościoła, dla widzenia ludu (1). Wchodząc do kościoła, wszyscy zdejmują z głowy kwiaty, i zakładają je dopiero przy wyjściu. Niektóre Indyanki ubrane były w czarne atłasowe bluzy i miały na głowie kapelusze europejskie, dawnej mody. Trudno sobie wystawić coś brzydszego jak olbrzymie te głowy i szerokie twarze w kapeluszach. Podczas śpiewania psalmów, publiczność dość była uważną i wiele osob śpiewało razem ze śpiewakami; podczas kazania jednakże, nie spostrzegłam najmniejszej oznaki pobożności: dzieci zaczęły paplać, jeść i bawić się, starsi zaś rozmawiali lub spali; i chociaż wiem, że wielu krajowców umie czytać a nawet i pisać, dwóch tylko starców widziałam czytających biblję.

(1) Indyanie są wszyscy protestantami, lecz jak mi się zdaje, powierzchownie tylko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ideału i ciągłego dążenia do harmonii, które stanowią piękność.

Szwajcarja zabezpieczona od wojny, neutralnością uznaną przez wszystkie mocarstwa, a mądremi i ustalonemi od dawna instytucyami od wewnętrznych niezgód i zawiści, postępuje w cichości na drodze nauk przemysłu, i cywilizacyi. Jest to kraj jedyny może na zachodzie Europy, a przynajmniej w porównaniu z Francyą, Anglją i Austryą, który, mówiąc po prostu, brzeg z brzegiem zwiąże, to jest nietylko zaspokoi coroczne wydatki, ale jeszcze schowa przewyżkę na jakie nadzwyczajne wypadki. Po zamknięciu rachunków z roku przeszłego, pokazała się przewyżka w skarbie Związku Szwajcarskiego 700,000 fr.

Nie mało kłopotu miała rada Związku podczas ostatniej wojny, z utrzymaniem najściślejszej neutralności. Piemonckie statki najprzód, a potem austryackie, szukały schronienia przy Szwajcarskim brzegu jeziora Maggiore. Rada rozkazała jednych i drugich przyjąć i rozbroić; ludzi odesłano w głąb kraju, a statki zostały pod strażą w porcie Magadino, aż do ukończenia wojny.

Budowa dróg żelaznych coraz dalej postępuje w tym kraju, nie brak kapitałów zabranych przez akcye, na te ważne i użyteczne przedsiewzięcia.

Podobnież rozwija się żegluga parowa. Jest to skutek położenia kraju, w którym statki na obszernych jeziorach, są ogniwem łączącem koleje żelazne. Statki parowe przewiozły na jeziorach Neuchatelu i Bienne, w r. 1858, 160550 osób, to jest o 36729 więcej niżeli w 1857. Toż samo powiększenie pokazuje się w liczbie podróżujących drogami żelaznemi; lecz ich wzrost zmniejszył to 150,000, liczbę jeżdżących dyliżansami. Urządzenie telegrafów nie przyniosło uszczerbku dochodowi od listów, w 1857, 24 miliony listów przeszło przez bióra pocztowe Szwajcaryi, a 25 milionów w r. 1858.

Miasta Szwajcaryi pozbywają się dawnych warownych murów i rozszerzają się ze wzrostem ludności i przemysłu. W Zürich kazano rozebrać mury miejskie, już przed 25-ciu laty; dwanaście lat minęło jak Genewa poszła za tym przykładem. Teraz toż samo czyni Bazyleja i nowy plan dokładnie rozważony, trzykrotnie powiększa obwód miasta. W Bernie, gdzie obywatele tak są przywiązani do dawnych zwyczajów, zajęto się budową nowej dzielnicy. Nie idzie tam o powiększenie miasta, lecz o rozwalenie ciasnych ulic i starych domów. Mosty w Bernie, przystań kolei żelaznej, pałac związkowy i inne gmachy publiczne i pojedynczych osób, odpowiadają powadze tego miasta, jako stolicy Związku.

Ogólną cechą dążności wszystkich kantonów Szwajcaryi jest coraz to większa centralizacya życia politycznego. Każdy wprawdzie kanton chce utrzymać dawne swoje atrybucye; lecz interesa przemysłu, handlu, religii, oświaty, coraz bardziej zniewalają ich do połączenia dążeń szczególnych, w jedną całość.

Katolickie kantony Szwajcarskie usilnie proszą papieża, żeby kanton Tessino należący co do spraw duchownych do arcybiskupa Medyolanu, a dolina Gryzonów Poschiawo do biskupa w Como, i dwie gminy walezyjskie do biskupa w w Annecy, były odłączone od nich i żeby utworzono z nich albo osobne biskupstwo, albo też je przyłączono do biskupstw Szwajcarskich. Rzecz ta idzie w odwłokę w Rzymie i może stać się powodem ważnych nieporozumień. Rada związkowa sądzi, że oznaczenie okręgów duchownych, należy do władzy świeckiej i ma prawo żądać, żeby mieszkańcy oddzielnego kraju, nie zostawali pod władzą zagranicznych biskupów.

W kantonach protestanckich urządzono konferencye religijne wszystkich kościołów tego wyznania w Szwajcaryi; jest to także postęp ku zjednoczeniu. W kantonie Vaud zniesiono postanowienie z roku 1849, zabraniające zgromadzeń wyznawców wiary nie uznanej od rządu. W Lucernie stawiają piękny kościół ewangielicki z składek w całym kraju zebranych. Król Pruski przysłał na ten cel 3000 franków:

Ruch naukowy i literacki zwolniał i zmniejszył się cokolwiek, lecz nie ustał. Dąży on bardziej do rozszerzenia i upowszechnienia umiejętności i nauk, aniżeli do ich postępu i wzrostu. Coraz to więcej jest publicznych kursów naukowych, a wykłady jeszcze popularniejsze i prostsze, oznaczone mniej właściwem nazwiskiem konferencyi, także się mnożą. Są to rzeczy pożyteczne, lecz obok nich nie trzeba zaniedbywać gruntownych uniwersyteckich nauk. Wszystko, co w opinii publicznyj wznosi powagę tych dawnych ognisk oświaty zasługuje na zachętę. Przeto z mocnem współczuciem obchodzono uroczystość trzechsetnej rocznicy założenia uniwersytetu w Genewie, w d. 5 czerwca i następnych.

Uczniowie tego uniwersytetu urządzili tę uroczystość, lecz wzięli w niej udział professorowie, władze kantonalne i członkowie instytucyi naukowych z całej Szwajcaryi. Zaczęto od nabożeństwa, po tem nastąpiły przemowy miane w sali akademickiej, trzeci dzień przeznaczony był na zabawy młodzieży, ucztę urzędową, na wycieczki po jeziorze i w okolicy miasta. Uczeni z wielu miast szwajcarskich i młodzież akademicka tego kraju, miała sposobność poznać się wzajem.

Cokolwiek wprzódy zebrało się w Łozannie towarzystwo historyczne i badaczów starożytności. Na posiedzeniach rozprawiano o ciekawych odkryciach, które poczyniono jednocześnie przy brzegach wielu jezior Szwajcaryi, a które nam wykryły ślady nieznanego ludu i cywilizacyi, zasięgające epoki poprzedzającej panowanie Rzymian.

Ospa naturalna panowała przez rok w zachodniej Szwajcaryi i Sabaudyi. Ponieważ zmarło na nią wiele osób, którym ospę krowią szczepiono, wznowiły się więc kwestye o skuteczności i o potrzebie powtórnego szczepienia. *Towarzystwo lekarskie w Genewie*, przeznaczyło nagrodę pierwszą 1,000 fr. a drugą 500 fr. za najlepszą rozprawę w tym przedmiocie. Rękopisma do konkursu, mogą być nadsyłane w języku francuzkim, niemieckim i Włoskim.

Uczony Agass, Szwajcar z rodu, umyślił opisać pod względem historyi naturalnej północną Amerykę; dzieło, oprócz licznych rycin, wynosić będzie dziesięć tomów. Chciał wiec być pewnym, że będzie miał 500 prenumeratorów po 650 fr. za exemplarz. Skoro tylko ogłosił swój zamiar, zebrało się 3,000 prenumeratorów i oddało pod jego rozrządzenie kapitał 2,000,000 fr. Jest to piękny i ważny dowód zamiłowania i nauk ścisłych w Europie.

Dla wzrostu nauka, umiejętności, literatury i sztuk pięknych, liczne zawiązano stowarzyszenia, wymieniamy niektóre. *Zjednoczenie chrześcijaństwa* w Neuchatel ma na celu nmieszczenie ducha religijnego. *Towarzystwo użyteczności publicznej* rozbiera na tygodniowych posiedzeniach rozmaite kwestye z nauk fizycznych i społecznych, otworzyło także kursa dla rzemieślników zastoswane, uczy tam arytmetyki, rysunków geometryi, języka francuzkiego i niemieckiego. Towarzystwa użyteczności publicznej w Kantonie Vaud, na posiedzeniu w dniu 4-tym maja, roztrząsało ważne kwestye społeczne. Wspomnieć należy o zapisie pana Schnelle, b. bankiera osiadłego w Paryżu, który znaczną summę przeznaczył na zakłady publiczne swego rodzinnego miasta Berthoud, resztę zaś majątku na uposażenie domu wychowania ubogich dziewcząt tegoż miasta. Wiele towarzystw w kantonach Vaud i Neuchatel, zwraca usiłowania swoje na zniesienie żebractwa i łączy z niemi zapewnienie edukacyi i środków zarobku.

W ostatnich czasach straciła Szwajcarya kilku znawców, znakomitych w naukowym i publicznym zawodzie; wymieniamy Dr. Elminger z Lucerny, Mikołaja Müllera w Frejburgu, Dr Meyenbourg-Rauch w Szafhuzie, dawnego burmistrza tego miasta, który usunąwszy się od spraw publicznych, najgorliwiej czuwał nad zakładami dobroczynnemi swego rodzinnego miasta; w Argowii, pastora Schuler, autora wielu dzieł historycznych, adwokata w Kantonie Vaud, Puenzieux; w Kantonie Valais inżyniera Venetz, członka towarzystwa nauk przyrodzonych, który odznaczył się także jako botanik i geolog.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Turyn 28 lipca. Kawaler Farini, gubernator Modeny na rozkaz króla Piemontu, odwołał władze sardyńskie i ogłosił proklamacyę, zdając wszelką władzę municypalności. Ludność tłumnie nadbiegła, a municypalność ogłosiła Fariniego dyktatorem. Farini przyjął regencyą tymczasową w celu utrzymania porządku publiczego i postanowił zwołać zgromadzenie mające rozstrzygnąć losy państwa. Najlepszy panuje porządek a zaufanie publiczne nie jest wstrząśnione.

Medjolan 28 lipca. Dzisiaj obchodzono uroczyście rocznicę pogrzebu króla Karola Alberta. Zgromadzenie ludu i wojska było ogromne, ale wszystko się odbyło w najlepszym porządku.

Lodi 27 lipca. Mieszkańcy rozgniewani że municypalność nie uprzedziła ich o nadejściu wojsk francuzkich, którym chcieli świetne przygotować przyjęcie, zniewolili członków municypalności do podania się do dymissyi. Intendent królewski mianował dziś tymczasową Kommissyą municypalną. Dziś porządek zupełny panuje.

Sztokholm 28 lipca. Król duński, odpłynąwszy 25 b. m. z Kopenhagi na swym yachcie parowym *Falk*, przybył tu niespodziewanie wczoraj wieczorem i wodą udał się prosto do pałacu Ulrichsdahl, gdzie go król Karol XV bardzo serdecznie przyjmował, i bardzo był wzruszony tą miłą niespodzianką, i tym nowym dowodem przyjaźni swego królewskiego sąsiada.

Londyn 29 lipca (w nocy). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, lord Palmerston odpowiadając na interpellacyą p. Bentinek oświadczył że pytania o redukcyi uzbrojeń angielskich są zawczesne, p. Horsmann zrobił wniosek ażeby dla prędszego dopełnienia uzbrojeń obronnych Anglii, zaciągnięto pożyczkę. Minister wojny prosił, aby zaczekano na rapport ustanowionej w tym celu Kommissyi, a zarazem uwiadomił, że flota wkrótce będzie zaopatrzoną w działa gwintowane. Cobden stara wykazać bezzasadność obawy jakiego bądź w kroczenia do Anglii. PP. Napier, Packington, Paget i lord Palmerston przemawiają za obszernemi przygotowaniami obronnemi jakkolwiek nie skłaniają się do wniosku p. Horsmann, i dla tego tenże wniosek większością 167 głosów przeciw 70 odrzucono. (*Ind. Bel. Nord*).

Rozmaitości.

Pomimo największych środków ostrożności, hippopotam, urodzony w Muzeum historyi naturalnej w Paryżu dnia 18 lipca r. b. zdechł w nocy 22 b. m. Młode to ziemnowodne stworzenie, urodziło się w wodzie i jest drugim płodem tego gatunku w Paryżu doczekanym.

Pierwszego razu matka wydała swe młode także w wodzie, ale tak z nienacka, że zdawała się być zdziwioną swym porodem. Tym razem zaś wyraźnie dawała poznać, że pragnie się dostać do swojej sadzawki i skoro tylko drzwi do niej otworzono, rzuciła się w wodę. W krótce młode hippopotamiątko, urodzone pod wodą pokazało się na jej powierzchni. Po pierwszym porodzie samica odpychała swe młode, i w żaden sposób nie dopuszczała do ssania ani pozwalała spocząć na sobie. W końcu tak się gwałtownie rzuciła na młode, że je mocno skaleczyła i przez to śmierć jego spowodowała.

Tym razem wszystko szło lepiej; samica przyjęła swe młode, pozwalała mu ssać. Pozwalała mu także spoczywać na grzbiecie lub na szyi według zwyczaju ssących wodnych. Chociaż w innym czasie mało w wodzie przebywała, teraz prawie z niej nie wychodziła. Od poniedziałku do środy, w ciągu 43 godzin oba zwierzęta nie wyszły z sadzawki. We czwartek 21 b. m. małe hippopotamiątko zaczęło już chodzić około sadzawki, od czasu do czasu tylko do niej wchodziło. Karmiło się dobrze i widocznie rosło. Lecz ostatniej nocy matkę owładnął gniew nagły, tak że się rzuciła na młode i o śmierć je przyprawiła. P. Geoffroy Saint Hilaire, któremu te szczegóły zawdzięczamy, pisze, że to jest wypadek nadzwyczajny; albowiem chociaż zwykle samice ssących nie dbają o swe młode, często je biją a nawet pożerają, to przecież prawie nie ma przykładu, żeby nie były troskliwe o te, które już raz do ssania przypuściły. Wiadomo także, iż niema zwierząt tak bezwzględnie srogich i gniewliwych jak hippopotam, ale jeśli na wyjątek liczyć można, to powinien był tym razem mieć miejsce. Ponieważ rzecz cała odbyła się pod wodą i w nocy, więc niepodobna szczegółowo powiedzieć, co i jak się stało, ale dosyć wyraźne są tego poznaki. Musiała matka w napadzie, gniewu schwycić młode w swe straszliwe szczęki, bo brzuch przecięty i pięć głębokich śladów zębami wyciśniętych na nim zostały. Widać także, iż przy powtórnym napadzie złości uderzyła je, gdyż lewa strona piersi była przebitą aż do płuc. Z dwukrotnego doświadczenia wypada zrobić wniosek, że chcąc wychować hippopotama zrodzonego w Europie, nie należy go zostawiać przy matce, ale potrzeba go zaraz oddzielić i sztucznie mlekiem karmić. Tego też sposobu postanowiono się trzymać, jeśli jak jest nadzieja w 14 miesięcy znowu młode porodzi.

TEATR WIELKI. Jutro: *Precjoza.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*